

Pismo to wychodzi
trzy razy w tydzień
to jest: w Ponie-
dzialek, Środę i
Piątek, o drugiej
po południu.

ZBIÉRACZ LITERACKI.

Zaliczenie na 36ść
Nrów wynosi Złp.
6 i przyjmuje się w
księgarni Czecha.
w handlach Kocha
i Schreibera.

PONIEDZIAŁEK 23 LIPCA

N^{RA} 22.

1838 ROKU.

GWIDO I GINEWRA.

Do napisania przedstawianej w tych czasach na teatrach francuzkich pod tą nazwą nowj opery, a przyjmowanj z największemi oklaskami poddała autorowi myśl jedna z najdawniejszych włoskich Legend, którą my, ile możności usiłując w tłumaczeniu zatrzymać skromną wabność i prostotę oryginału umieszczamy.

Chwała niech będzie Tobie Panie Boże nasz królu nieba i ziemi i Tobie Święta MARYO, królowo niebieska, Pani świata, przeczysta i błogosławiona Pana i Zbawiciela naszego rodzicielko, który się począł w żywocie Twoim dla zmazania grzechu pierwszego ojca naszego i dla wybawienia nas od wiecznego potępienia! Chwała Tobie, o Stwórco, i królestwu niebieskiemu. Udziel Panie niegodnemu słudze Twemu serdeczną modlitwą błagającemu łaski opowiedzenia zdarzenia tego w sposób przyjemny czytelnikom, a na chwałę Twoją i użytek dusz naszych — niech Cię chwali praca

moja, niech Cię zawsze chwali dusza moja.

Okolo roku tysiąc trzysta dziewięćdziesiąt szóstego, po narodzeniu CHRYSYUSA Pana, podobalo się BOGU nawidzić Florencyą zaraźliwą chorobą. Obawa powszechna powiększała się jeszcze wspomnieniem ostatniego pomoru w roku 1548, tak gwałtownego iż trzy części mieszkańców padło tego ofiarą.

Zaraza ta trwała aż do roku 1400: w ten czas to zakonnicy odhywali pobożne processye, i odmawiali gorące modły do BOGA aby raczył usłyszeć wołanie i płacz ludu swego; uzdrowić i zachować tych którzy w Jego zmiłowaniu jedyną ufność i całą wiarę kładli, jako, uzdrowił najśłodszy Jezu powietrzem ruszonego którego wiarę ujrzawszy, rzekł mu: *« Człowiecze, odpuszczają się tobie grzechy twoje. »*

Uważałem za rzecz konieczną przywiedzenie pamięci ten czas kary Boskiej, aby tém lepiej

zrozumianém być mogło moje opowiadanie. Zaczętem takowe polecając się Bogu, bo choć dalej mówić będąc o miłości dziewczicy pięknej i powszechnie uwielbienie wzbudzającej to mię w miłości nie oziębi ku Bogu ale mię do wdzięczności prowadząc też miłość we mnie wzmoże i utwierdzi.

Zwszech miar szanowna ta dziewczica; pochodziła z sławnej i bogatej rodziny Almierych. Lecz była dla wszystkich łaskawa, nie miała w sobie pychy ani zarozumiałości, rozmowa jej była budująca oraz pełna słodyczy, i prostoty, we wszystkich ludziach widziała swych braci i uważała siebie za ich sługi, była posłuszna i czeząca swe rodzice i prawe przełożone, a względem osób sobie miłych i wybranych była jako Jezus Chrystus dla Jana i Łazarza kochała je w Bogu i dla samego Boga. Słowem powtórzyć można o niej ze Świętym: *żyję, już nie ja, ale żyję we mnie Chrystus.* (do Galat. 2).

Cnoty te czyniły ją wiernym obrazem prawdziwej chrześcijanki, a doskonała uroda wiernym obrazem prawdziwej piękności; było to wcalem znaczeniu świe-

tnie zwierciadło doskonałości jakiej może tylko z łaski Boga człowiek na świecie dostąpić.

Dom jej ojca był wstarym rynku, w ulicy najpiękniejszej we Florencyi! Tamto mieszkała ta miła Bogu i ludziom dziewczica a którą za plemienniczkę pięknego Narcyza wzięść można było.

Opisawszy ją samą, przystąpię do skróślenia obrazu jednego z jej wielbicieli a miała ich wielu bo któżby ją znał a nie kochał; ten ujęty tyłą duszy i ciała powabami, ugodzony został pociskiem Bożka miłości; a który, później otoczył ją honorami, troskliwém staraniem i powszechném szacunkiem.

Młodzieniec ten, należał do familii Rondinellich; przez cztery lata o jakże to czas długi dla rozkochanego, uwielbiał Ginewre, odznaczając się między współzalotnikami i pięknością, bo było najpiękniejszy sealej Toskanii młodzian, i wytrwałością w pokonywaniu licznych przeciwności, a stąd srogich cierpień. — Nieszczęśliwy kochał, był kochanym a napróżno kilkokrotnie domagał się jej ręki od ojca, a bez jego zewolenia ani ona ani on nie mogli pomyśleć o połączeniu bo bez błogosławień-

stwa rodzicielskiego nie masz błogosławieństwa Boga a tém samém szczęścia na świecie. — Nie chciał jój ojciec w małżeństwo oddać blagającemu Antonio; jednak pragnął ją wydać za mąż, aby rozkrzewienie szlachetnego Almierych rodu przywiódł do skutku. Upatrywał on połączenia z najdosłojniejszemi w kraju rodzinami, i widoki swoje zwrócił na potomka Angolantich i co zamysłał do skutku przywiódł. Był to młodzieniec miły, uczciwy, dobrze wychowany; posiadający piękne przymioty, i ogromne bogactwa; cała Florencyja szanowała go, lecz Ginewra nie kochała. — Jak tylko Francesko zamienił ślubny pierścień piękną narzeczoną, natychmiast zaprowadził ją do swego domu. Był to cios okrutny dla Antonia, który poprzysiął wtedy nie mieć innej małżonki. Nigdy podobnego jak Antonio charakteru człowiek, nie przeniewierzył się piérwszej miłości. Nieprzestannie więc wyszukiwał sposobności widzenia swej ulubionój, wszędzie gdzie Ginewra była, nieszczęśliwy Antonio jakby cień nieodstępny snuł się za jój krokami. — Gdy się to działo, okrutna zaraza wywierała swój morderczy jad nad Flo-

rencyą. Piękna Ginewra zachorowała, lecz na inną chorobę. Ta wzmógłszy się wprawiała naszą Heroinę w nadzwyczajne omdlenie, i uczyniła ją niezdolną do okazania jakiegokolwiek znaku życia. — Otaczający ją, mąż, domownicy i krewni, wszyscy sądzili że już żyć przestała. Wiara jedna niedozwalała im żalować ją żalem niewierzących i rozpaczających, nie szemrząc więc na wyroki niezbadane Boga, poddali im się z uległością i pokorą. — Jako w czasie panującej zarazy rozkazano w przeciągu dwudziestu dwóch godzin zmarłą pochować. Sprzywoitą więc okazałością i w przytomności rozrzuwionych świadków spuszczone ciało do grobu wkościele Śgo Reparata. Podziś dzień widzieć jeszcze można ten grób pękniętym kamiieniem pokryty. — Antonio, wierny jój kochanek zalany łzami odprowadził ukochane zwłoki do wiecznego mieszkania, a powróciwszy do siebie, powtarzał bezprzestannie iż boleść jego tylko z życiem się zakończy.

Powróćmy teraz do zbyt nieszczęśliwej ofiary w zimnym grobie zamkniętój. Dusza jój powróciła siły ciała blisko w dwie po-

pogrzebie godziny. — Nieszczęśliwa natychmiast swe okropne położenie poznała; « Ah! wielki Boże! » zawołała: « jeżeli poddam się bojaźni, zginę bez ratunku! » Z ufnością wznosiła modły do Najświętszej Panny, aby jej cudowny sposób uratowania się wskazała. — Z dopuszczenia Boga kamień przykrywający grób jak wyżej namieniłem był rozdwojony; a księżyc będący w pełni przebijał błyszczącym promienniem do grobu gdzie Ginewra żywa między umarłymi przebywała. — Po długim usiłowaniu otworzyła oczy, usiadła, a widok pocieszający światła, dodał cokolwiek sił i odwagi. Umyśliła więc z największym natężeniem wyjść, i krzyżąc wzywać ratunku. « Ponieważ jeszcze żyję, » mówiła sama do siebie, « nie chcę umierać w tém miejscu okropném. Czuję, iż powinnam ufać w Bogu i w własnej odwadze. » — Skrzepiwszy zwątlale siły ufnością w Stwórcę, powstała odważnie, i powlokła się ku miejscu skąd się dobroczynne światło ukazywało. Tam, s pobożnością wezwawszy pomocy Boga, starała się odwalić kamień i ten wkrótce uległ jej sile wzmocnionej bojaźnią tak okro-

pnęj śmierci i ufnością w miłosierdziu Stwórcę. — Spiesząc się ku domowi; udała się bocznemi ulicami aby prędkiej cel osiągnąć. Postępowała szybko, gdyż to było w listopadzie, noc zimna i wietrzna przejmowała ją prawdziwie śmiertelnym dreszczem i nakoniec stanęła u drzwi domu męża swego i zakolatała.

Francesko siedząc przy kominku wylęwał łzy nad ponieścioną stratą. Usłyszawszy kolatanie, pobięgl ku oknu, a uchylwszy takowe zapytał się kto kołacze? « Jestem twoja Ginewra! nie poznajeszże mnie? » mówiła słabym głosem. Francesko naoczny jej pogrzebu świadek, zdziwił się poznawszy głos. Zrobił znak krzyża świętego, i rzekł: « Spoczywaj w pokoju; jutro pójdę do kościoła; będę się modlić; wysłucham mszy na twą intencją aby Stwórca twe grzechy odpuścił. »

Tym sposobem opuszczona przez małżonka nieszczęśliwa zalała się łzami. « Cóż się ze mną stanie, » mówiła, « siły mnie odstępują, śmierć niezawodnie będzie moim udziałem. » W tych myślach doszła do domu ojca swojego lecz tam dokołatać się nie mogła. Poczém udała się do

mięszkania teści swojej. Ta, pogrążona w smutku rozmyślała o zmarłej, gdy usłyszała kolatanie wyjrzała oknem. Lecz podobnie jak syn, przerażona podobnie jak tamten odprawiła ją życzeniem. Ginewra w największej rozpaczycy wyléwając lez potoki, wyrzekała na chwile urodzenia swego. — « O Boże! » powtarzała: « nie zostawiaj mnie bez wsparcia w téj chwili! Pocziesz mnie w nieszczęściu! Czuję opuszczające mnie siły; zaledwie się utrzymać mogę. Widzę że moja ostatnia chwila już nadeszła, jeżeli Ty mnie nie wesprzesz, ciało moje osłabione chorobą i utrudzeniem ulédz musi, i powrócić skąd dopiero co wyszłam. » — Wzywając pomocy nieba, biedna Ginewra przemyśliwała gdzieby w ukryciu spocząć dla oczekiwania ostatniej życia chwili; gdy pewnie wyższego natchnienia wspomniwała sobie Antonia. Cheiała się natychmiast przekonać czy ta miłość tak żywa istnieje jeszcze. W tym celu zebrała wszystkie siły aby dójść do jego domu, nadzieja, to błogie czucie, w największych pocieszające nas nieszczęściach, dodawała jéj otuchy i wytrwałości.

Zaledwie zakolatała, gdy osłabione nogi odmawiając jéj posługi uległy utrudzeniu, padła na progu. Antonio, jak wyżej mówilem pogrążony w rozpaczycy natychmiast zbliżył się do okna: « Kto tu jest? » smętnym i przerażonym głosem zawołał. Nieszczęśliwa zaledwie zrozumiała głosem wyjąkała: « Ja jestem Ginewra.... przez miłosierdzie Boskie.... przez litość.... wspomóż mnie!... Jestem od wszystkich opuszczona!... ty mnie przynajmniej nie opuszczaj!... » — Jak tylko Antonio głos jéj usłyszał, pośpieszył ku drzwiom, lecz myślał, że tylko uludzenie jego wyobraźni pociesza go w smutku. « Ah! to ty droga Ginewro! » zawołał, i mocnym głosem wezwał pomocy służącej. Za przybyciem téjże z milém ciężarem ku miészkanu swemu pośpieszył. Smętny Antonio, czując zlodowaciale ciało ukochanéj, co rychléj rozgrzać łóżko kazał, i umieścił ją w témże a sam z badawczym okiem usiadł koło niego. Serce przepelnione nadzieją i obawą biło mu gwałtownie. Będziesz miał rozkosz odzyskania jéj? lub uporne przeznaczenie pogrąży go w nowéj tém boleśniéjszój rozpaczycy.

Pół godziny upłynęło zaczęciem Ginerwa przytomność odzyskała. Lecz wkrótce zbawiennie ciepło stało się uprzykrzonym, poruszenie ręką czyniła aby ją cokolwiek odkryć. Po czém, otworzyła jak ze snu przebudzająca się osoba piękne swe oczy.

Któż szczęście Antonia opisać jest wstanie. Lecz razem pełen szlachetności w te słowa do niej przemówił: — «Szanowna, ukochana Pani, moje szczęście, moja rozkosz, nie trwóż się wcale; ja pragnę położyć koniec twój niespokojności. Rozkaż co mam czynić, nie obawiaj się mojej miłości.» — Ginerwa, nieśmiała i zawstydzona odrzekła: «Drogi Antonio, polecam ci mój honor nad wszystko. To jest pierwsza łaska o którą cię błagam.» Po czém opowiedziawszy mu zwszelkiemi szczegółami swoje przygody, dodała: «wybacz dawną moją niewdzięczność, lecz ty wiesz że to było koniecznością.»

Po minieniu pierwszych chwil obecna matka Antonia zajęła się przygotowaniem wieszki dla Ginerwy, a Antonio udał się do kościoła dla umieszczenia na swoim miejscu kamienia z grobu odwalonego, nieszczęśliwa bowiem Ginerwa pragnęła aby się nie

zaraz o ucieczce jej z grobu dowiedziano. Za powrotem jego do domu długo jej o swęj miłości i tęsknocie mówił; nim udała się na spoczynek do pokojów matki Antonia. Cztery dni były dostatecznemi dla naszej chorej do zupełnego odzyskania zdrowia. Wten czas to Antonio zapytał jej co czynić z sobą zamyśla? — «Być twoją żoną,» zawołała Ginerwa, «jeżeli przystaniesz na to...» — «Najszczęśliwszy byłbym z ludzi gdyby się to natychmiast stać mogło!» — «Dobrze więc, wskaż ci sposoby osiągnięcia tego: Małżonek mój kazał mi jako umarłą pogrzebać, a śmierć kończy wszystko! Zrywa ona najświętsze związki; samą nawet nadzieję niszczy. Bezzwłocznie niech zaślubioną będąc tobie niech kapłan w imieniu Boga pogłogławi nasz związek.»

Po odbytem zaślubieniu, pewnej niedzieli, piękna, strojna, Ginerwa udała się z mężem i matką do kościoła. Antonio pozostał opodal od niej wezasiemna bożeństwa. Wiele osób tamże będących poznało ją; mężczyźni i kobiety z wyższego towarzystwa szeptali pomiędzy sobą.— Wkrótce potem przybyła jej te-

scia. Na widok jęj osłupiała, i nie miała dość siły aby wydobylwający się wyraz, głośno to moja synowa! powściągnąć wkożrenioną włoszkom pobożnością. — Zbliżając się do nięj dodała: • tyżeśto ukochana córko! jakimże cudem zmartwychwstałaś? — Ginewra nie jęj na to nie odpowiadając stała nieporuszona.

Słowa wyrzeczone głośno, powszechną uwagę zwróciły, zaczęto się cisnąć koło Ginewry której niepodobna było uniknąć badawczych spójrzeń. Francesko tak jak inni zbliżył się także. Zadziwiony do najwyższego stopnia błagał o wyjaśnienie niepojętęj tajemnicy, jakim cudem i kto wydarł ją zgrobu? — • Nie ty to okrutny,» odpowiedziała Ginewra; • ty mnie tam żywą wtrąciłeś; lecz wyznać muszę, byłabym niezawodnie umarła bez pomocy Boga, i mojego drogiego Antonia; wyszedłszy zgrobu nielitościwie mnie od drzwi swoich odepchnął. Lecz wszystko ci przebaczam jako chrześcijanka. Uwolnij mnie tylko od twego widoku. » Po tych słowach przecisnęła się prze tłum. zostawiając sprzeczających się swych mężów. — • Wydziérasz mi małżonkę! » wołał Francesko

spozrzęglszy Antonia. Ten zaś zgodnością odparł. • Wiadomo ci jest, iż sobie nie mam nic do wyrzucenia, postępowanie moje względem Waćpana było zawsze szlachetne; lubo Ginewra jest moją małżonką, jest dotąd czystą dziewicą. Udaj się do prawa, niechaj ono roztrygnie. » — • Dobrze! » z gniewem zawołał Francesko, • udam się w tęj sprawie do Biskupa bo co kościół złączył kościół tylko rozwiązać może. » — Gdy wezwanie stawienia się przed Biskupem Ginewra odebrała, s pośpiechem udała się tamże. — Biskup z łagodnością wysłuchał opowiadania Ginewry i przyznał: że śmierć zrywa wszelkie związki.

Długo we Florencyi zajmowano się sprawą Ginerwy. Antonio obchodził uroczystość weselną s przyzwoitą wystawnością, i w późne lata cieszył się szczęściem domowém, dopóki nie spodobało się Bogu powołać ich tam gdzie jest dzień wiekisty, i jeden duch wszystkich, gdzie jest prawdziwa bezpieczeńność, bezpieczna wieczność, wiecznie spokojna szczęśliwość i szczęśliwa a nieprzestanna radość.



ROSKOSZ WIOSNY.

Tajemniczy ogień czuję!
 Ten ogień, zmysłom wesela,
 Sercu miłości udziela;
 Ten ogień duszę przejmuję.
 Ciebie - to, o wiosno! czuję.
 O wiosno! twoja - to władza
 Zgłębi niebios go sprowadza.
 Zbłogosławionym oddéchem wietrzyka
 Włono ziemi on przenika;
 Siedmiobarwi wstęgę tęczy,
 Motyle skrzydelko wdzięczy,
 Kwiatki koronami wieńczy,
 Przemawia w pieniu słowika.
 W zawoju świeżej róży się rumieni,
 We łzach poranku barwami się pali,
 Plomiénem gore na drzymiącej fali,
 Gwiazdy zasiéwa po marszczkach stru-
 (miéni,
 Cóż? kiedy duszę wjéj głębiach prze-
 (jąwszy,
 Świat nowszym zmysłom otworzy no-
 (wszy;
 Gdy wzmartwychwstania uroku
 Odsłoni przyrodę oku,
 I krew popędzi w uczuć ognistych po-
 (toku;
 Ah jakież barwy! jakież odzienia
 Wydadzą czary tego płomiénia?
 Z czémże go zrównam, o wiosno?
 Może z roskoszą miłosną;
 Może s tém obłąkaniem, co duszę za-
 (chwyca,
 Kiedy wdzięku anielskiego,
 Kiedy anielskiej pieszczoty dzie-
 (wica,

Wyda się trwożném spójrzaniem
 Ze wzajemnym płomiénem,
 I uścisk mimowolny przyłączy do tego?
 Nie, wiosno! I ja kochałem,
 I niegardzono moim zapalem;
 Znam ja miłości roskosze,
 Poznałem twoje, i twoje przeno-
 (noszę.
 W tamtych niepokój, i ciérpkie
 (żądze,
 Tam wśród uniesień bojaźń straty
 (czuję,
 Trwożny o przyszłość, przeszłości
 (żałuję.
 Tam ciérpié używając, unosząc się błą-
 (dzą;
 Zawsze tam szczęściu czegoś bra-
 (kuje,
 Jak żeby piekła z niebem spojono,
 Z roskoszami aniola potępicieca bole.
 Wołę ciebie, wiosno, wołę.
 Skoro twoje technienia wioną,
 I twoją duszę uczuje lono:
 Wyższém życiem duch ulata
 Do sfer nadziemskiego świata,
 I upojony uczuciami czystými
 Nie należy już do miemi.

—ooooooo—

ÓSMY CUD ŚWIATA.

Escorial, ta pyszna budowa, którą
 dumni Hiszpanie, i bardzo słusznie,
 ósmym cudem świata zowią, ma około
 dziesięć tysięcy okien, siedm tysięcy
 kolumn, tysiąc czterysta podwoi, i tyle
 sal i pokoi, że klucze od nich siedm
 tysięcy funtów ważą.